

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Rząd o zdecydowanym obliczu politycznym

Min. dr. Świtalski i premierem — Marszałek Piłsudski ministrem spraw wojskowych

Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj nominację gabinetu

Warszaw. korespondent „Głosu Polskiego” (S. B.) telefonuje:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj następujący akt:
Do Pana Kazimierza Świtalskiego w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem rady ministrów, Równocześnie na wniosek Pana mianuję:

P. FELICJANA SŁAWOJSKŁADKOWSKIEGO ministrem spraw wewnętrznych.

P. AUGUSTA ZALESKIEGO, senatora, ministrem spraw zagranicznych.

MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, ministrem spraw wojskowych.

P. STANISŁAWA CARA, ministrem sprawiedliwości.

P. HENRYKA CZERWINSKIEGO, podsekretarza stanu w ministerstwie W. R. i O. P., ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

P. KAROLA NIEZABYTOWSKIEGO, ministrem rolnictwa.

INŻ. EUGENJUSZA KWIATKOWSKIEGO, ministrem przemysłu i handlu.

INŻ. ALFONSA KUEHNA, ministrem komunikacji.

INŻ. JEDRZEJA MORACZEWSKIEGO, ministrem robót publicznych.

P. ALEKSANDRA PRYSTORA, ministrem pracy i opieki społecznej.

DR. WITOLDA STANIEWICZA, ministrem reform rolnych.

INŻ. IGNACEGO BOERNERA, ministrem poczty i telegrafów, oraz powierzam kierownictwo ministerstwa skarbu IGNACEMU MATUSZEWSKIEMU, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu Rzeczypospolitej Polskiej przy królewskim rządzie węgierskim.

Warszawa, dnia 14 kwietnia 1929
Prezydent Rzeczypospolitej
(-) Ignacy Mościcki.

Prezes rady ministrów
(-) Kazimierz Świtalski.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednie dokumenty nominacyjne dla nowego gabinetu.

Życiorysy nowych ministrów

Premjer dr. K. Świtalski

Dr. Świtalski urodził się w roku 1886 w Sanoku, gdzie skończył tamtejsze gimnazjum.

Wyższe studia odbył na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, uzyskując w r. 1908 tytuł doktora filozofii. Już od roku 1904 dr. Świtalski pracuje w szkolnictwie jako profesor gimnazjum w Lwowie.

Z chwilą wybuchu wojny dr. Świtalski odbywał służbę wojskową w szeregach 1-ej Brygady Legionów polskich z których zostaje wydalonym w 1917 r. za agitację przeciwko

przysiędze i wraca do Lwowa, gdzie w charakterze profesora dalej pracuje w gimnazjum.

W grudniu 1918 r. zostaje powołany do generalnej adjutantury naczelnika państwa pełniąc tam służbę w randze majora, jako referent spraw politycznych. W 1925 r. na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy.

W 1926 r. w miesiącu czerwcu obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Decyzją Prezydenta Mościckiego z 25 października 1926 r. zostaje dr. Świtalski mianowany dyrektorem departamentu politycznego M. S. Wewn.

Dnia 27 czerwca 1928 r. dr. Świtalski obejmuje stanowisko ministra oświecenia publicznego wyznaczenia religijnych w gabinecie prof. dr. Bartłomieja po ustępującym min. Dobruckim na którym to stanowisku pozostał do dnia dzisiejszego.

Min. Prystor

Minister Prystor urodził się w roku 1874. Gimnazjum ukończył w Wilnie, wyższe studia w Moskwie. Od najmłodszych lat pozostaje w serdecznej przyjaźni z Marszałkiem Piłsudskim, towarzysząc mu jako bezpośredni współpracownik w nielegalnym życiu politycznym. Za swój udział w ruchu rewolucyjnym zostaje w roku 1912 aresztowany przez władze rosyjskie. Przesiedział rok w cytadeli warszawskiej i został skazany na siedem lat katorgi. Wybuch rewolucji rosyjskiej uwolnił go z więzienia. Bezpośrednio z Orla, gdzie go zastała rewolucja rosyjska wrócił do kraju i w r. 1920 wstąpił do armii ochotniczej.

Minister Prystor był w pierwszym gabinecie premiera Moraczewskiego wiceministrem pracy i opieki społecznej. Ostatnio objął stanowisko szefa wydziału personalnego w ministerstwie spraw wojskowych po generale Tokarzewskim.

„Czerwony Bonaparte” — Budienny zdegradowany na stanowisko doradcy... rolnego

Z Moskwy donoszą:

W pismach sowieckich „Izwiestija” i „Prawda” ukazała się likwidacja na wzmianka następującej treści: „Rada komisarzy ludowych R.S.F.S.R. mianowała tow. Budiennego członkiem kolegium komisariatu ludowego rolnictwa”.

Ogłoszenie tej wiadomości wywołało w Moskwie wielką sensację, wiadomość ta bowiem stwierdza usunięcie Budiennego z armii czerwonej i potwierdza wszystkie pogłoski o zatargu między Budiennym a Stalinem.

Ataman kawalerii sowieckiej przez lat kilka uważany za najgenialniejszego strategika rosyjskiego i nazywany kandydatem na czerwonego Bonaparte, który cały świat zawojuje, naraził się wszechwładnej kłbie Stalina w roku ubiegłym.

W styczniu 1929 r. otrzymał Budienny niespodziewanie polecenie udania się na Daleki Wschód w celu przeprowadzenia inspekcji armii czerwonej w okęgach Syberyjskim i Władywostockim. Z Władywostoku po kilkumiesięcznym pobycie wystosował Budienny do Stalina list z prośbą o pozwolenie na powrót do Moskwy. Stalin prośbę tą odrzucił i w kilka dni po tej wymia-

nie listów w prasie sowieckiej ukazała się niespodziewanie wyżej zacytowana notatka.

Warto również zaznaczyć, iż notatka o dymisji Budiennego — gdyż nominacji na podrzędne stanowisko członka kolegium komisariatu ludowego rolnictwa RSFSR, inaczej nazywać nie można — ukazała się w pismach sowieckich w tej samej prawie formie, w której niedawno ukazała się wiadomość o wyjeździe Trockiego na kurację.

Labour Party domaga się przywrócenia stosunków z Rosją

LONDYN, 14 kwietnia. (PAT.) Omawiając politykę Labour Party w przemówieniu wygłoszonym przez radio, sekretarz stronnictwa Henderson oświadczył m. i., że stronnictwo jego zamierza podjąć kroki celem niezwłocznego przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Kłeska tornada w Ameryce

LITTLE ROCK, 14.4. (PAT.) Liczba ofiar Tornada, który szalał w północnej części stanu Arkansas wzrosła do czterdziestu trzech zabitych i z górą stu rannych.

Zagadkowa marszruta Cziczierina

Do Rosji, Włoch, na Bałkany czy do Skandynawji?

BERLIN, 14 kwietnia. Dziennik ulsteinowski „Tempo” utrzymuje dziś, że Cziczerin, który wczoraj odjechał z Berlina, udał się w jakimś niewiadomym kierunku, lecz prawdopodobnie nie do Rosji.

Cziczerin opuścić miał wczoraj około 9 i pół wieczorem sanatorium i udać się do ambasady sowieckiej.

Tymczasem bagaże jego jednocześnie odstawiono podobno nie na dworzec Fryderychowski, skąd się odjeżdża do Rosji, lecz na dworzec

Anhaltski, skąd odchodzi pociągi tylko na południe lub na północ, to znaczy w kierunku Włoch i Bałkanów albo Skandynawji.

Dwaj prezydenci St. Zjednoczonych



Na rycinie naszej widzimy dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych: Hoovera i Coolidgea. Pogawędka jaką między sobą prowadzą musi być miła o czym świadczą uśmiechy na ustach obu dostojników.

Centrum weźmie udział w rządzie za cenę specjalnych gwarancji

BERLIN, 14 kwietnia. (PAT.) — Komunistyczna „Welt am Montag” donosi, że Centrum osiągnęło wzmian za swą zgodę na wejście do gabinetu cały szereg gwarancji od pozostałych stronnictw a w pierwszym rzędzie od socjalistów i ludowców.

Gwarancje odnoszą się do t. zw. polityki kulturalnej, a w szczególności do sprawy konfederacji, polityki szkolnej i projektowanej reformy prawa małżeńskiego.

Dziennik twierdzi że w związku z tem frakcja socjalistyczna zaczęła już wycofywać z poszczególnych komisji złożone dawniej wnioski dydakalne.

Jak wygląda sowiecka Rosja?

Zewnętrzny blichtr i kłamany dobrobyt — Luksusowe hotele na pokaz — Hale targowe bez towaru — Dom robotniczy bez robotników

MOSKWA w kwietniu.

Obecni władcy Rosji starają się nadać Moskwie jaknajbardziej reprezentacyjny wygląd. — To też czyni dzisiejsza stolica Rosji na ogół sympatyczniejsze wrażenie, niż jakiegokolwiek inne miasto rosyjskie. —

Nędza jest wprawdzie i tu też ogromna, — a człowieka dobrze ubranego nie tak często spotkać można na ulicy, — ale zawsze jest już życie moskiewskie wcale intensywne i obliczone silnie na efekt zewnętrzny.

Do Moskwy bowiem przyjeżdżają liczni cudzoziemcy i wobec nich chce rząd sowiecki okazać, — że stolica Rosji śmiało mierzyć się może z innymi metropoliami europejskimi.

Dlatego zachowali też władcy komunistyczni w Moskwie niektóre wywrotne i luksusowe urzędnictwa, pozostałe po carskiej Rosji.

Olbryzmie w staroruskim stylu zbudowane gmachy katedralne zdoła dziś — tak, jak dawniej stolice sowieckie.

Dumnie sterczy ku niebu cerkiew Iwana Groźnego, upstrzona licznymi kopułami, — a tuż za nią rozciągają się olbrzymie, stylowe „hale targowe”, pamiętające już niejedno stulecie.

Ozdobą jednak i największą atrakcją Moskwy jest pałac na Kremle. Dawny przybytek koronacyjny, carów wspaniale wyposażony pod względem architektonicznym i urządzony z bajecznym przepychem — jest dziś centralną siedzibą władców sowieckich.

Zainteresowanie Kremlem, jest tem większe, niż bolszewicy tuż u stóp pałacu urządzili słynne mauzoleum Lenina.

Do dziś dnia gromadzą władze partyjne u wejścia do mauzoleum masy robotnicze i chłopskie, by cudzoziemcy, zwiedzający grobowiec, odnieśli wrażenie, że cały lud rosyjski odnosi się z niezwykłą pieczołowitością do twórcy rewolucyjnej Rosji, Lenina.

Obok gmachów reprezentacyjnych, zachowali bolszewicy również szereg urzędów zachodnio-europejskich, które obliczone są oczywiście głównie na zwiedzających Moskwę przybyszów z innych państw.

Istnieją więc pierwszorzędne, wytworne i eleganckie hotele. — Koszt pobytu są tam wprawdzie bardzo drogie, gdyż za dobę liczy się przeciętnie 8 rubli (około 32 zł) nie mniej jednak nie brak w poszczególnych pokojach niczego z luksusów i przepychu którym szczycą się zachód Europy.

Pozatem zachowały się w Moskwie i luksusowe restauracje w których również jadają wyłącznie cudzoziemcy, lub wyżsi sowieccy dygnitarze państwowi.

Ogół ludności jest bowiem bardzo biedny i cierpi wiele wskutek wielkiego głodu mieszkaniowego i bardzo często braku artykułów pierwszej potrzeby. Nawet zorganizowani i należący do partii komunistycznej robotnicy i urzędnicy muszą wskutek niskiego uposażenia prowadzić bardzo skąpy żywot.

Należy jednak zaznaczyć, że za „burżuazjskie zachcianki” uważane są ciągle jeszcze wszelkie kosmetyki, perfumy, artykuły galanterijne, ładna bielizna i t. d. Wszystki te rzeczy są oczywiście nieprawdopodobnie drogie, toteż nawet w największej tajemnicy mogą sobie na nie tylko nieliczni pozwolić.

O wiele tańsze i bardzo często bezpłatne nawet są liczne rozrywki kulturalne, jakich Moskwa nie skąpi swym mieszkańcom. I tu znów przejawia się bardzo żądną chęć zaimponowania cudzoziemcom. Pragną bowiem bolszewicy znów pokazać, że dbają bardzo o poddanych i nie skąpią im niczego (tylko chyba chleba).

Najpiękniej wyposażony jest dom robotniczy na który przemieniono dawny klub szlachecki. Wspaniała ten gmach mieści w sobie czytelną bibliotekę, kino, muzeum, salę teatralną, koncertową i t. d.

Całe urządzenie „domu robotniczego” z szumnymi napisami rewolucyjnymi świadczy dowodnie o tem, iż służyć on ma raczej za środek propagandowy, niż jako schronienie kulturalne dla spracowanego robotnika. Zresztą na spotykaniach tu twarzach czytać można jasno i wyraźnie troskę i zadumę, które wcale nie uspasabiają do czytania, lub zwiedzania muzeum. Przy chodzą tu biedni ludzie, głównie celem ogrzania się i wytchnienia.

Z innych ciekawostek kulturalnych zasługują na uwagę nieustająca wystawa „sztuki proletariackiej” i teatr. Wytawa nie odznacza się niczem

szczególnem i nie sięga wyższego poziomu artystycznego, jedynie na polu teatralnym widoczne są twórcze wysiłki w kierunku przełamania szablonu. Przeszkadza jednak tworzeniu istotnie wartościowych walorów artystycznych na polu sztuki i teatru wybijająca się zawsze na pierwszy plan tendencja społeczno-proletariacka.

Pozatem godnym zwiedzenia jest muzeum osobliwości porcelanowych. Są tu przesłizbane i niezwykłe rzadko spotykane gdziekolwiek indziej cacka artystyczne. Niedługo należała ta piękna kolekcja porcelanowa do najbogatszego kupca mos-

zkiewskiego Morozowa. Dziś jest Morozow — jakby dla ironii — zarządcą „porcelanowego muzeum” i z polecenia władz sowieckich oprowadza licznych gości po obszernych salach, wyjaśniając im z żalem nieraz historję każdego dziełka porcelanowego. Czy można pomyśleć o bardziej tragicznej roli?...

Ten jednak swego rodzaju tragizm, przejawia się we wszystkim tem, co posiada dzisiejsza stolica Rosji. Nad wszystkim i nad każdym unosi się jakieś bolesne wspomnienie — które sprawia, iż zewsząd wieje jakiś niesamowity, przykry nastrój.

K. P.

Paryż się bawi...

Montmartre -- Paryż w nocy -- Magiczna moc dolara -- Jak się bawi proletariat?

Korespondencja własna „Głosu Polskiego”

PARYŻ, w kwietniu.

Paryskie lokale rozrywkowe słynne są w całym niemal świecie. Nigdzie bowiem nie można w takiej pełni użyć rozkoszy, płynącej z beztroskiej rozrywki, jak w paryskim „variete”. I to nie tylko w pierwszorzędnym lokalu, jak na przykład Moulin Rouge lub Moulin a la Galette, ale wszędzie, dosłownie wszędzie, w każdej prawie uliczce wielomilionowego miasta nadsekwaniańskiego.

Królową paryskich kabaretów i dancinów jest oczywiście — jak zawsze — Montmartre. Przemiała ta dziewczyna, będąca niegdyś siedliskiem najświetniejszej cyganerii artystycznej, straciła może w ostatnich czasach dużo ze swych tradycji i sposobu życia, nie mniej jednak do dziś dnia pozostała centrum

beztroskiego, pełnego werwy i szczerzej wesołości, życia. To też w stronie lokalni rozrywkowych, rozsiadanych licznie w ulicach i uliczkach Montmatru płynie co wieczór szeroką strugą wielobarwny tłum. A choć wśród przybywających widac mniej już typowe postacie „biedoty artystycznej, straciła może w ostatni ga się mieszane towarzystwo mieszczan, złożone z marynarzy, starych artystów teatralnych, modelek i miodetek, to jednak zabawa przy gitarze i harmonijce trwa aż do białego rana — i porwać potrafi najbardziej może znużonego wędrowca.

Właściwy jednak rdzeń zabawy Paryża tworzą nie te mniejsze i mniej okazałe przybytki tańca na Montmatru płynie co wieczór szwytukanego wykwinu i dystynkcji pałace zabawowe, które powsta-

ły wprawdzie przed niedawnym czasem, ale które dziś nadają już ton całemu towarzyskiemu Paryżowi. Co prawda rodowitych paryżan przebywających w tych lokalach, wylizywać można prawie na palcach drożyzna bowiem, jaka panuje w tych salach dostępna jest tylko dla posiadaczy dolarów, czy też innej „mocnej” zagranicznej waluty. Nie mniej jednak to szczytem wytworności i sztyku otaczane pałace zabawowe stanowią główną atrakcję, pokazywaną przedewszystkiem tym, którzy na krótki przedział czasu odwiedzają stolicę nadsekwaniańską.

Do lokali tych należą w pierwszej linii: „Chateau et caveau caucasien”, oraz „Maisonette des comedians russes”. Już sama nazwa tych przedsiębiorstw wskazuje, że nale-

żą one do Rosjan. Emigranci rosyjscy są też tym czynnikiem który do życia paryskiego wprowadził nowy, luksusowy typ nocnego kabaretu — i rozpowszechnił w nich zwyczaj, znane przedtem dobrze w petersburskich kołach zabawowych. Lokale te umiały jednak zawołać sobie najbogatsze siery paryskie i dziś stanowią one „największy krzyk mody”. Oczywiście, że wobec tego świecą również wielkie triumfy rozmaici popisujący się w lokalach artyści rosyjscy, oraz przedewszystkiem, tancerki rosyjskie. Jak już jednak zaznaczyłem jedynym argumentem, który ma tu walor i który otwiera wszelkie „źródła rozkoszy” — to dolar funt, lub inny „cięższy” banknot pieniężny. Frank francuski niewielkie posiada tu znaczenie.

Największą świętością synów nieba jest grobowiec wielkiego Konfucjusza

Wszelkie zmiany polityczne, jakie zaszły ostatnio w Chinach, spowodowały i powodują ciągle jeszcze ogromny wyłom w dotychczasowym sposobie odrębnego życia chińskiego. Pada zwolna mur starych przesądów i Chiny poczynają okazywać zainteresowanie dla idei postępu i cywilizacji europejskiej. W szybkim tempie zmieniają się dawne, tradycyjne obyczaje chińskie i może niebawem daleką jest chwila, w której reformatorzy poczną, podobnie jak w Turcji, wprowadzać alfabet łaciński i modernizować stroje kobiece.

Ale choćby prądy modernizacyjne doszły do szczytów, a europeizacja i amerykańzacja życia chińskiego posunęła się w bardzo wielkim stopniu naprzód, nie zdążyła ona prawdopodobnie nigdy wypłenić kułtu i czi, jaką żywią chińczycy dla swego największego i najbardziej wszechstronnego mędrca Konfucjusza. Mimo że już 2400 lat upłynęło od jego śmierci, nie utraciły nauki Konfucjusza nie na swej żywotności, to też do dziś dnia cieszą się one olbrzymim autorytetem wśród chinczyków.

A jest to objaw tem charakterystyczniejszy, że Konfucusz nie był właściwie myślicielem religijnym, lecz nauka jego posiada raczej charakter praktycznych wskazówek mądrości, zastosowanej do każdej dziedziny życia ze szczególnem uwzględnieniem problemów społecznych i politycznych. Lecz taki właśnie sposób ujęcia nauki odpowiada duszy chińczyka, która wcale nie żywi zbyt głębokich uczuć religijnych, imponuje bowiem chińczykowi więcej uczoność i wszechstron-

na znajomość życia, jaka bije z dzieł Konfucjusza niż boskość, głoszona przez uczniów i komentatorów Konfucjusza.

W „księdze mądrości” Konfucjusza znajdzie chińczyk wszystko, co się w niej od mądrych i skutecznych rad jako też i zawsze aktualnych spostrzeżeń życiowych. I ta właśnie wszechstronność i wszechchwiedza przyczyniła się do tego, że Konfucusz wywarł taki wpływ na masy chińskie, które uznają go za proroka, jakiemu przynależy miano świętego i cześć religijna.

I dlatego miasto Czup-pu w którym urodził się żył, działał i zmarł Konfucusz, cieszy się specjalnym mirem o całego wielomilionowego narodu chińskiego i każdy chinczyk uważa za swe, największe marzenie bodaj raz w życiu odwiedzić je. Tam bowiem u grobowca Konfucjusza przemysłowcy chińczyk jeszcze raz na głęboką wprawdzie, ale mimo to dostępną bardzo mądrość konfucjuszowską, i czerpie z niej pełną garścią zasób potrzebnych mu do dalszego życia wskazówek.

Na pierwszy rzut oka nie zdradza Czup-pu swego charakteru jakoby świętego miasta. Jest ono brudne i zaniedbane, a domów nie odnawiano już od bardzo wielu lat. Widać że wszelkie idee technicznego postępu nowoczesnego przeliznęły się po miasteczku Czup-pu zupełnie bez śladu. Również mieszkańcy jego posiadają jakis odrębny, staroświecki charakter. Wszyscy oni, w liczbie 20.000 uważają się za krewnych Konfucjusza, a władze nad nimi sprawuje jeden, o którym mówią, że jest w prostej linii pra-pra-pra „synkiem Kon-

fucjusza.

Prawdziwie jednak godną zainteresowania osobliwością Czup-pu jest olbrzymia, ku czci Konfucjusza wzniesiona świątynia uchodząca za najpiękniejszą i najwspanialszą przybytek boży w Chinach środkowych. Ogromny ten gmach, mimo swych gigantycznych rozmiarów, utrzymany jest w pięknym, wysoce artystycznym stylu. Fasada o kunsztownych i precyzyjnych rzeźbach, długi szereg monumentalnych kolumn, przystrojonych w przeszliczne freski, jako też gra barw, mieniąca się na witrażowych szybach, składają się na wspaniałą całość, która wywiera niezatarte wrażenie. Świątynia obejmuje szereg uziębłych, długi szereg monumentalnych kolumn, przystrojonych w przeszliczne freski, jako też gra barw, mieniąca się na witrażowych szybach, składają się na wspaniałą całość, która wywiera niezatarte wrażenie. Świątynia obejmuje szereg uziębłych, długi szereg monumentalnych kolumn, przystrojonych w przeszliczne freski, jako też gra barw, mieniąca się na witrażowych szybach, składają się na wspaniałą całość, która wywiera niezatarte wrażenie.

Gdy się widzi tę niezwykłą cześć jaką chinczycy okazują dla miejsca urodzenia Konfucjusza i te gromady ludzkie z rozmaitych warstw, pielgrzymujące do świętego miasta, nie można się oprzeć przekonaniu, że ani silny wiew kultury europejskiej i amerykańskiej, ani też idee, przenikające do niektórych okręgów chińskich z bolszewizmem, nie zniweczą nigdy pieczołowitego kultu chińczyków dla Konfucjusza. Miasto Czup-pu będzie też niewątpliwie zawsze stanowić świętą relikwię, ku której ustawicznie zwracają się i zawsze wracać się będą pielgrzymi całego narodu chińskiego.

D. T. W.

Montmatre, kabarety rosyjskie i eleganckie „five of clocki” nie wyczerpują jednak jeszcze kolekcji paryskich lokalni rozrywkowych. Nie tylko bowiem bogate i średnie warstwy paryskie lubią się bawić i tańczyć, ale niemieńskie stutysieczne rzesze proletariackie. Przecież to Paryż! A w Paryżu każdy musi się bawić! Nie tylko cudzoziemiec, ale i paryski robotnik, paryska służąca i paryski tragarz.

I te właśnie przybytki, w których co noc przewalają się tłumy żadnego zabawy proletariatu, są może najbardziej ciekawymi i najbardziej charakterystycznymi lokalami rozrywkowymi Paryża. Tu w małych i wąskich ubikacjach, wyparkie towanych taną posadzką, siedzą przy zwyczajnych, krytych blachą stolikach, najubożsi ludzie Paryża. Przy dźwiękach harmonijki, wygrającej już dawno przebrzmiałe melodie, tańczy z ochotą i werwą proletariatu. Mimo ubóstwa, a niekiedy i nędzy, panuje w takiej szynkowni nastrój wesoły i lekki. A może — kto wie — im cięższa walka o byt, im trudniejszy do zdobycia kęs chleba, tem więcej lekkomyślny i bardziej beztroski nastrój. Dziewczęta zaś, zbierające się w tych lokalach, są niezwykle miłe, sztywne, i zachwycająco wesołe. Nikt by nie przypuścił, że są one dziennymi wyrobnicami, którym nierazdo zagłada w oczy głód.

Słynny paryski „chansonier” Georget nazwał w jednej ze swych popularnych piosenek tych ludzi, odwiedzających najtańsze paryskie lokale rozrywkowe, „chavaliers de la puree”. I w rzeczywistości są oni „rycerzami nędzy”. Przez życie bowiem muszą się z trudem i męzołem przebić, ale z zabawy zrezygnować nie chcą i nie potrafią! Chcą czuć, że żyją w Paryżu. A gdy życie takie już obrzydnie mają „rycerze nędzy” jedno lekarstwo: chłodne inkojne fale Sekwany, w której głąbiach o wszystkich się zapomina.

Br. J.

Miejsca postoju dla autobusów wyznaczone zostały przez specjalną komisję

Autobusy, utrzymujące komunikację międzydzielnicową, nie miały na terenie Łodzi wyznaczonych stałych miejsc postoju, co było niewskazane zarówno ze względów bezpieczeństwa jak i wygod pasażerów.

Uregulowaniem tej sprawy zajęła się specjalna komisja, w której skład weszli przedstawiciele magistratu, starostwa grodzkiego, komendy policji, kolei elektrycznej łódzkiej i stow. właścicieli autobusów.

Na podstawie opinii tej komisji i wniosku wydziału przedsiębiorstw miejskich — magistrat wyznaczył miejsca postoju autobusów w następujących punktach miasta:

1) Na Bałuckim Rynku, 2) przy końcowym przystanku tramwajowym K.E.Ł., przy ul. Brzeziń-

skiej, nie dalej jednak jak przy ul. Cmentarnej w kierunku miasta, 3) przy rogu ul. Pomorskiej i Zagajnikowej, 4) przy końcowym przystanku tramwajowym K.E.Ł. na ul. Rokicińskiej, nie dalej jednak jak na ul. Granicznej w kierunku miasta, 5) przy rogu ul. Napierkowskińskiego i Tatrzańskich, 6) przy rogu ul. Dąbrowskiej i Kilińskiego, 7) przy rogu ul. Rzgowskiej i Śląskiej, 8) przy rogu ul. Bałuckiej i Piotrkowskiej, 9) przy rogu ul. Piotrkowskiej i Janiny, 10) na placu przed dworcem kolejowym kaskim, 11) przy rogu ul. Żeromskiego i Konstytucyjnej, 12) przy rogu ul. Srebrzyńskiej i ul. Promyka.

Dowiadujemy się, że właściciele autobusów nie zgadzają się na wyżej podane postoje i złożyli rekurs do władz wojewódzkich.

POPIS SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI ST. PASZKÓWNY.

Doroczny popis szkoły St. Paszkówny odbędzie się w niedzielę, dnia 21.4 o godz. 11 i pół przed poł. w Teatrze Miejskim.

Popis ten zobrazuje rozwój szkoły, która z każdym rokiem staje coraz wyżej, coraz większym cieszy się uznaniem, czego dowodem jest co rok wyższa frekwencja uczęszczających i powiększenie budynku szkolnego.

Jakim uznaniem cieszą się popisy szkoły p. Paszkówny, świadczy przepelniona co rok widownia teatru.

I Część programu poświęcona jest imponującej uwerturze i stronie pedagogicznej. Króciutkie lekcje 3-klas dadzą obraz codziennych lekcji w szkole. Obszerna II część programu poświęcona jest wyłącznie stronie artystycznej. Osobne za interesowanie budzą: „Maszynasymbol Łodzi”, stylizowany a jednak stylowy „Gopak”, „Modern” itp. Dla maleństw szkoła przystosowała całą panominię dziecięcą: „Na baliku kostiumowym”, w której będą występowały już 3-latk.

Rejestracja cudzoziemców

Dziś litera D

Dziś winni się stawić do rejestracji wszyscy cudzoziemcy zamieszkali na terenie m. Łodzi, o nazwiskach na literę D.

Rejestrujący winni przynieść ze sobą dowód osobisty stwierdzający ich przynależność państwową, oraz tożsamość osobistą, jak również dwie fotografie z ostatnich czasów.

Niedzielne mistrzostwa klasy A i B

W.K.S. — ŁTSG. 5:4 (4:0).
W.K.S. II — ŁTSG. II 2:5 (2:4).
Widzew — ŁKS. 2:3 (2:2).
Widzew II — ŁKS II 0:1 (0:1).
Pogoń — Sokół (Pab). 4:2 (2:2).
Orkan — Sokół (Zgierz) 6:1 (1:1).
Orkan II — Sokół II 5:0 (2:0).

KLASA B.

TUR. — Kadimah 0:1 (5:0).

Grę rozpoczyna Kadimah, gniotąc TUR. dzięki sprzyjającemu wiatrowi. Z biegiem jednak czasu TUR. otrząsa się z przewagi i uzyskuje nawet prowadzenie ze strzału Ciesielskiego. Wkrótce TUR. do-

bywa dalsze bramki, Kadimah zaś się załamuje.

Po zmianie stron skutek nieuwagi pr. pomocnika TUR-u. Lewo skrzydłowy Kadimahu strzela honorową bramkę. W dalszym ciągu gry zwycięzca uzyskuje dalsze trzy gole. Mimo obustronnych wysiłków rezultat nie ulega już zmianie.

Bramki dla TUR-u zdobyli: Sobczak (2), Ciesielski (2), Slepak (2). Dobrowolski (1) oraz Konarski (1).

Na przedmeczcu uzyskano wynik remisowy 1:1.

Zawody w Koszykówkę

o puchar „Expressu”

W dniu wczorajszym odbyły się na dwu boiskach walki koszykarsze o puchar „Expressu”, w których uzyskano kilka sensacyjnych wyników:

Turyści — HKS. 13:25 (8:11).
Poznański — Odrodzenie 29:16 (11:10).
Triumf — ŁKS. 34:4 (20:3).
YMCA. — Widzew 41:18 (24:10).

Kadimah — Zjednoczone 0:30 (valcover).

TUR. — Kiliński 33:17 (11:10).
Absolwenci — St. Mi. Pol. 22:13 (13:6).

W.K.S. — Przyjaciół 1:34 (0:15).
Hasmona — ŁTSG. 27:6 (15:4).
Szczegóły ze wszystkich powyższych imprez zarówno piłkarskich jak i koszykowych przyniesie wkrótce „Głos Polski”.

Wiadomości sportowe

Sensacyjna porażka „Turystów”

Fioletowi pobici przez I. F. C. w stosunku 2:1 (1:1)

Wczorajszy match IFC. — Turystów o mistrzostwo Ligi przyniósł trzecią z rzędu porażkę fioletowych w bieżącym sezonie. Porażka ta jest tem boleśniejsza, że mimo bardzo poważnego przeciwnika jakim jest drużyna katowicka ogólnie panowało przekonanie, że Turysty zwyciężą. Przekonanie to się wzmocniło podczas pierwszej połowy gry, w której aż do 35 min. fioletowi wybitnie górowali nad swym przeciwnikiem.

Obie drużyny wystąpiły w składzie:

Turyści — Michalski, Kubik O. i Karaś, Kahan Wieliszek i Hinc, Chojnacki, Blaszczyński, Kulawiak Stolarski i Frankus.

IFC. — Spałek Heindenreich i Sosnica, Bischof, Machinek i Wyleżol, Prowiłok, Geisler, Dätmer, Joschke i Pospiech.

Rozpoczynają Turyści, którzy przeprowadzają cały szereg bardzo ładnych ataków które rozbiła się bądź o obronę bądź o dobrze dysponowanego bramkarza gości.

Szybkie akcje przeprowadzane przez gospodarzy traciły na tempie pod bramką przeciwnika i nie dawały żadnych realnych wyników.

W 16 minucie Frankus ładnie centruje, piłkę otrzymuje Blaszczyński, wysuwa Kulawiakowi, który pewnie lokuje ją w bramce gości.

Na dziesięć minut przed końcem

pierwszej połowy, gra Turystów traci na planowości z czego korzystają goście i przeprowadzają kilka ataków, z których jeden został w 40 min. uwieczony wyrównaniem zamieszanie pod bramką Turystów zle obliczony wybieg Michalskiego, piłkę urzymuje nie obsadzony Dimer i z kilku metrów strzela do pustej bramki.

Pierwsza połowa kończy się wynikiem 1:1.

W czasie pierwszej połowy sędzia odgwizduje 2-minutową przerwę, w czasie której gracze oraz powstała z miejsc publiczność uczciła miłzeniem pamięć tragicznie zmarłego przed dwoma dniami byłego prawoskrzydłowego IFC. s. p. Kozoka.

Po przerwie pierwsze kilkanaście minut znów należą do Turystów, lecz w ostatnich 25 minutach goście coraz częściej przeprowadzają niebezpieczne ataki i coraz częściej zagrażają bramce fioletowych.

W 36 min. po ładnie przeprowadzonej akcji Joschke uzyskuje dla swych barw drugą bramkę, ustanawiając w ten sposób wynik, który się już nie zmienił.

Ostatnie minuty przechodzą pod znakiem dużej przewagi gości, którzy nie schodzą prawie z połowy przeciwnika.

W drużynie Turystów obok dobrej trójki obrony, zasługuje na wyróżnienie Kahan. W ataku Chojnacki i Stolarski zawiedli. Kulawiak

pod bramką tracił zupełnie orientację. Brak w ataku Michalskiego odbił się na całości gry a tym samym na wyniku — fatalnie.

Drużyna gości nie posiada punktów zasługujących specjalnie na wyróżnienie, za wyjątkiem bramkarza który efektownie i skutecznie w każdym poważnym wypadku interweniował — nie posiadają karowiczanie również specjalnie słabych punktów. Drużyna do pewnego stopnia wyrównana. Gra gości przeciętna. Dla czołowych drużyn Ligi nie jest IFC. dziś przeciwnikiem tak groźnym jak był nim w ubiegłym sezonie.

Sędzia p. Rumpel z Krakowa — bez zarzutu. Sędziując w Łodzi po raz pierwszy pozostawił jaknajlepsze wrażenie.

Wczorajszy mecz przekonał nas o jednym, a mianowicie: albo Turysty zaangażują niezwłocznie odpowiedniego trenera za brak którego odpowiedzialne jest (a tem stmem za dotychczasowe wyniki) kierownictwo klubu, albo też muszą się oni pogodzić z myślą że w następnym sezonie jedną z drużyn spadających do klasy A będzie drużyna fioletowych.

Dziś, gdy można jeszcze z żalem radzić nie jest za późno, lecz dalsza zwłoka w zaangażowaniu trenera byłaby karygodnym niedbalstwem, które nie daloby się odrobić, nawet gdyby się wiedziało czego o nie winić.

B. Bol.

Sobota sportowa w Łodzi

Hakoah Un on 4:3 (1:0)

Do powyższego spotkania oba zespoły wystąpiły w nieco odmiennych składach niż ubiegłego tygodnia.

Zwycięzca bez Grubnera (który przeniósł się do KS. Widzewska Manufaktura), Steinboka, Kuczyńskiego i Wallacha z Młynarskim, Edelbaumem oraz Kreitzlerem, występującym z dużym powodzeniem na lewym łączniku.

Zieloni zaś bez Frontczaka i Sobczaka z Przygońskim I w bramce oraz Hilpertem na lewym skrzydle.

Sama gra zaś była naogół otwarta, miejscami jednak przeważał Union.

Technicznie pokonani przedstawiali się o wiele lepiej niż przeciwnik. Również i akcje napadu były całkiem udane, brak natomiast było samego zakończenia. W polu atak zielonych b. dobry, zaś pod bramką poszczególni zawodnicy tracili całkiem głowy. Pechowi w części też należy przypisać ich przegraną piłka trzykrotnie trafiła w poprzeczkę a nie w bramkę.

Z jaknajlepszej strony zaprezentował się Fiedler III na lewym łączniku oraz jako kierownik napadu Hoffman. Pomoc w składzie Zamojski, Steinke, Fiedler I była najlepszą częścią zespołu zielonych. Obrona nie była w wykopach, gorsza w groźnych momentach podbramkowych. Przygoński ma na sumieniu conajmniej dwa gole.

Tym razem Hakoahowi powiodło się szczęśliwie. Czy jako całość była lepsza ona niż na meczu z ŁTSG nie powiem. Zwycięstwo Hakoahu jest zasługą Balsama, Hupert'a oraz Kreitzera. Zylberberg w bramce spisał się nienadzwyczajnie.

Obrona świetna. Zaklikowski II imponował dobrą techniką; w pomocy Hupert przewyższał o całą klasę swych bocznych partnerów.

W napadzie brylantował Kreitzer pierwszorzędny talent piłkarski, który odseparowany od wylukającej

go bez powodu, Segala, pokazał co sam potrafi.

Podkreślić wypada wielkie walory techniczne Kreitzera, który obok Królka z ŁTSG. jest bezkonkurencyjnym napastnikiem w Łodzi. Młynarski ruchliwy. Rabinowicz winien już nie oglądać zielonej murawy. Segal miał słaby dzień Edelbaum bożliwy.

Przebieg zawodów: W 11-ej minucie bezpośrednio z korneru Hakoah uzyskuje prowadzenie. Szczęśliwym strzelcem okazał się Młynarski. Piłka dzięki wiejącemu wiatrowi wpadła do siatki. Rezultat ten już do przerwy nie ulega zmianie.

Z ważniejszych momentów godny zanotowania jest wolny, pięknie strzelony przez Zamojskiego, a obroniony pewnie głową przez Hupert'a oraz strzał Fiedlera III w poprzeczkę (24 min.)

Po zmianie stron przewaga zielonych nie przynosi im żadnego cyfrowego rezultatu. Z przeciwną zaś strony sporadyczne wypadki białoniebieskich są o tyle groźne, że uwiecznione przeważnie zostają zdobyciem bramki.

W 7-ej min. Segal z przeboju podwyższa wynik do 2:0 dla swych barw, strzelając do pustej siatki obok wybiegającego bramkarza zielonych. W kilka chwil później wolny dla Hakoahu za faul na Segala strzela Balsam, Przygoński zaś odbija piłkę piętówką.

Trzecią bramkę w 25 m. zdobywa Młynarski z podania Rabinowicza.

23 min. przynosi zwycięzcy 4-go i zarazem ostatniego gola z rzutu karnego, strzelonego pewnie w prawy róg siatki przez Kreitzera.

Od tej pory uwidacznia się olbrzymia przewaga Unionu, który za wszelką cenę stara się zmienić rezultat. Z winy bramkarza Fiedler III strzela pierwszą bramkę dla

Unionu i w 39 min. Steinke zdobywa drugiego gola, zaś w 41 min. Durka z dalekiej odległości ustala końcowy wynik zawodów, strzelając trzecią bramkę dla zielonych. Bramkarz puścił piłkę ponad głowę. Gdyby gra toczyła się jeszcze 3-4 min. remis lub nawet zwycięstwo Unionu stało by się bezapłacyjne. Sędzia p. Wardęszkiewicz.

(B.)

Hakoah II — Union II 5:0.

Wysokocyfrowa porażka rezerwy drużyny zielonych z taką drużyną Hakoahu.

Mecze ligowe

w kraju

WARSZAWA. — Garbarnia (Kraków) — Polonia 3:1.

POZNAN. — Warta — Warszawianka 2:2.

KRAKÓW. — Ruch — Cracowia 3:0.

LWÓW. — Legia — Pogoń 2:0.

Wobec tego w tabeli mistrzostwa prowadzi Ruch z Górnego Śląska przed „Garbarnią” z Krakowa i „Wartą” z Poznania.

Biegi na przelaj

w Łodzi i Katowicach

We wczorajszym biegu na przelaj na przestrzeni 3 km wzięło udział 60 zawodników. Zwycięzcą został Starosta (Zjednoczone) w czasie 9 min. 59 sek.

KATOWICE, 14 kwietnia. (PAT) Wiosenny bieg naprzelaj katowickiej „Polonii” wygrał znany narciarz i lekkoatleta Zdzisław Motyka z Krakowa (AZS.) w czasie 14 minut 18.2 sekundy przed Rakoczym i Żyłką z Górnego Śląska.

Dystans biegu wynosił 5 tysięcy metrów. Startowało 216 zawodników.

WARSZAWA, 14.4 (PAT.) — Mecz bokserski pomiędzy zawodnikami wagi półrednej: Ranem z Warszawy a Boltzem z Berlina zakończył się zwycięstwem kana i pierwszej rundzie knock-outem.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Początek o godzinie 4.30 po poł.

Monumentalna epopea narodowa, która zamknęła w sobie spizowe zwrotki o rycerskich dziejach i chwale bohaterki Francji, Dziewicy Orleańskiej

Joanna D'Arc

W roli głównej nowa gwiazda filmowa Francji
SIMONE GENEVOIS

Przez szmaragd łąk wsi rodzinnej przez grozę krwawych pobojuwisk, przez niepewności, walki i glorię nieśmiertelną, uskrzydłona wiarą w cud i miłością ojczyzny, przechodzi Joanna D'Arc w epopei tej jak wielka niezemska zjawa.

Muzyka pod kier. **L. KANTORA.**

W soboty i niedziele od g. 12 do 3 po poł. ceny wszystkich miejsc niższe

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

SPLENDID

„BURZA NAD AZJĄ”

POTOMEK CZINGIS CHANA

Rewelacyjne arcydzieło genialnego i głośnego reżysera i artysty **W. Pudowkina** przezwanego „Napoleonem filmu”

W roli głównej: **Mongoł W. INKISZINOW**

Film, jakiego dotąd nie było! Film, który jest rewelacją w dziedzinie sztuki! Film, który wywołał burzę w świecie filmowym Europy i Ameryki! Film, który jest epokowym zdarzeniem w historii kinematografii! Film, który każdy zobaczyć musi! Film, nad film! Reżyserzy! Idźcie, patrzcie i ucicie się — Miłośnicy kina! Płyńcie pełnym strumieniem i rozkoszujcie się dziełem wielkiego mistrza. — Wrogowie kina! Przyjdźcie, a będziecie pouczeni.

Ilustracja muzyczna pod batutą **A. CZUDNOWSKIEGO.**

Początek o godzinie 4.30 po poł.

W soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Przedsiębiorstwo robót budowlanych i kanalizacyjnych

„RAWICKI i WINTER inżynierowie”

Sp. z ogr. odp.

ul. Kilińskiego Nr. 41, telefon 72-96

ROBOTY BUDOWLANE, ŻELAZO-BETONOWE
PRZEBUDÓWKI; REMONTY DOMÓW i MIESZKAŃ

KONCESJONOWANE BIURO PRZYŁĄCZEŃ KANALIZACJI

domowej do sieci kanalizacyjnej miejskiej.

Plan i kosztorysy robót kanalizacyjnych.

PERFUMY

oraz wszelkie artykuły kosmetyczne w bogatym wyborze

NASIONA

warzywne, pastewne i kwiatowe pierwszorzędnym firm krajowych i zagranicznych pierwszej jakości poleca:

M. WŁODAREK

Skład Materiałów Aptecznych
RZGOWSKA 7.
Tel 15-04
— CENY PRZYSTĘPNE. —

POJIS SZKÓW PIASKOWY PASZKOWY

odchodzi się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11 i pół. w Teatrze Miejskim. Bilety są do nabycia w kancelarii szkoły ul. Gdańska 94 od godz. 4-8-ej. 1045



ROWERY

Zawadzkiego, Kamińskiego i innych oraz różnych marek zagranicznych nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabrycznym składzie „Dobropol”
Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 58-61.

PORADNIA

WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz 11-12) przyjmuje 2-3) kobieta-lekarz w niedzielę i święta od 9-2 pp leczenie chorób wenerycznych, moczołciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet. Światło lecznicze. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 ZŁ. 209-d

OGŁOSZENIA DROBNE

BIŻUTERJE

kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska 125 w podwórzu. 951

BIŻUTERJA

zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa”. Piotrkowska 125, w podwórzu. 951

PRACOWNIA

wykwintnego obuwia J. Pozorski, Piotrkowska Nr. 92, tel. 59-42. (Sklep w podwórzu). Wykonuje obuwie męskie i damskie oraz wszelkie reperacje po cenach umiarkowanych. 753

PRACOWNIA OBUWIA

Feliks Gąbara, Przejazd 24, poleca trwałe i wykwintne obuwie damskie, męskie i dziecięce po cenach przystępnych. Reperacje na miejscu. 022-31

PLAC

do sprzedania na Chojnach 80x10 lokci. Wiadomość: N. Pabjanicka 6/8, F. Gral 988-3

PO CO ŚPIGIE

na słomie gdy od 5 zł. tygodniowo, każdy może dostać otomany, materac, tapczany, leżanki i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18. 892

ZAKŁAD KRAWIECKI

L. Staśkowski Piotrkowska 256 poleca ubiory gotowe i na zamówienia. Wzrostki dogodnie. 151

MATRYMONIALNE

Szybkie — Pośrednictwo Warszawskie — przyjmuje do dnia 13-go r. d. w ŁÓDZI 6-go SIERPNIA № 10, m. 17, tel. 73-45, Centrala, Warszawa, Homackiego 2, m. 17, telefon 302-49, skrz. pocztowa 574, Oddział w Wilnie, Sadowa 7, pokój 18, telefon 6-76. Dyskrecja za pewniona. 862

LEKCJE MUZYKI

na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 25, m. 24, III p. 9-8-1

PIANINO

czarne sprzedam za 1200 złotych. Sienkiewicza 25, Sklep tabaczný. 100

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
POWROCIŁ DO KRAJU
przyjmuje codziennie od 10-11 i od 4-7, w niedzielę od 10-11 pp.
ul. MONIUSZKI 1.
Tel. 9-97.

Dr. Ign. Margolis

Specjalista chorób oczu
Aleja Kościuszki Nr. 13
Telefon 65-17
Przyjmuje codziennie od 12-2 i 7-8, w niedzielę 1-2

Dr. NEUMARK

ul. Moniuszki 5, tel. 70-50
choroby skórne i weneryczne
aswielniane lampą kwarcową
leczenie zylaków. 70-10
Godz. przyjęć 11-2, 5-8, panie 5-5

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10,--

ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1 szpaltowy.

1 strona i w tekście 40 groszy, strona o szpalt. — Nadręcz. 50 gr. 1/2 szpalt. — Nadstaw. po tekście 50 gr. str. o szpalt. — Złoty 10 gr. str. 10 szpalt. — Złoty 15 gr. od wyrazu najmniejszego 120 zł. Poszuk. wamie pracy 1/2 gr. — Ogłoszenia zaręczaj. 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe opłacane są w 1/2 roc. firm zagr. o 1/2 gr. za zastrzeżone miejscowe dopłat.